

Jan Blajda

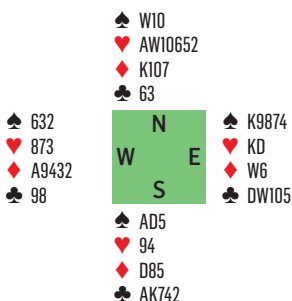


Zbigniew Sagan



Repetitio est mater studiorum

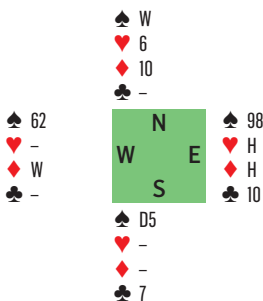
W rozdaniu omawianym w ubiegłym tygodniu pięknym wistem popisał się grający na E – Waldemar Zajkiewicz (diagram poniżej). Po ataku W blotką trefl i nieudanym impasie kier zagrał w trefla po raz drugi. Kolejny nieudany impas kier i piękne zagranie królem pik rozcięło ręce rozgrywającemu, a był nim Jarosław Kołton, który nie trafił w końcówce waleta karo i przegrał kontrakt bez jednej.



Nic nie ujmując pięknemu zagranie Zajkiewicza, nasz dyżurny analityk – Piotr Stopa wykazał, że rozgrywający mógł zwiększyć swoje szanse w rozgrywce. Oddajemy głos Piotrowi: – *Piękne zagranie SP Waldka Zajkiewicza, opisane w „Dzienniku”, na pewno zasługiwało na nagrodę w turnieju Epsona za najlepszy wist, jednak mogła „trafić kosa na kamień”. Nic nie umniejszając znakomitemu zagranie królem pik, rozgrywający mógł po wzięciu asem pik zagrać lepiej!*

Powinien przebić trefla, żeby sprawdzić podział tego koloru, mimo że wydawało się, iż wist nastąpił z dubla. Nic to nie szkodziło, jeśli tak było naprawdę, a rozwiązałyby wszystkie problemy, jeśli obrońca wyszedł ósemką z 98x, a w drugiej lewie treflowej, dla zmylenia rozgrywającego, dodał 9, a nie małą blotkę!

Po ściągnięciu ostatniego atu powinien zostawić sobie waleta pik w stole i od razu zagrać w karo do damy. Jeśli wzięła by ona lewą, to wyrobiłby przebitką lewą treflową (dojście damą pik). Jeśli, jak w autentycznym rozdaniu, dama karo została pobita asem karo, to obrońca, który wiedział, że rozgrywający na otwarciu 1ba musiał mieć D pik, mógłby wyjść w karo, a wtedy gra zostałaby wygrana! Rozgrywający zagrałby królem karo, bo jeśli walet karo byłby w impasie, to i tak (jak wykażę w poniższej końcówce, jak na diagramie) wzięłyby wszystkie lewy. Oto ta końcówka powstała po zgraniu przedostatniego kiera:



Po zagranie ostatniego kiera E musiałby wyrzucić pika, S niepotrzebną już blotkę trefl i z kolei W zmuszony byłby do zrzucenia pika i dziesiątą lewą dałaby rozgrywającemu piątka pik! Wyegzekwowanie tego podwójnego przymusu byłoby właściwie automatyczne, a w autentycznym rozdaniu rozgrywkę zakończyłoby spadnięcie waleta karo do króla.

Gdyby obrońca zdecydował się po wzięciu asa karo zagrać jednak w pika, to rozgrywający musiałby przejąć waleta pik damą i wykonać impas waleta karo jako największą szansę, podobnie jak to zrobił w autentycznym rozdaniu, jednak opisana rozgrywka dałaby dodatkowo wygraną po bardzo prawdopodobnym odwróceniu w karo.

Z piśmiennictwem brydżowym i nie tylko brydżowym jest jak w tytule: „Powtórka jest matką wiedzy”. Wiele rozdań do czekało się rzetelnej, prawidłowej analizy – otrzymując „drugie życie” po latach od ich opublikowania. I tak ma być. Czekaemy na naśladowców Piotra Stopy, serdecznie dziękując za przeprowadzony wywód.